

SŁÓWKA

WYDANIE SPECJALNE

Skąd się wziął Dzień Nauczyciela?

Ulubionym świętem nauczycieli, a przede wszystkim uczniów jest Dzień Nauczyciela, oficjalnie zwany Świętem Komisji Edukacji Narodowej. Święto to przypada na dzień 14 października. Wtedy nie ma tradycyjnych lekcji, nauczyciele są pogodni i uśmiechnięci. Ostatecznie to ich dzień. Skąd się więc wzięła nazwa Święto Komisji Edukacji Narodowej? Aby odpowiedzieć na to pytanie musimy się cofnąć 241 lat, do 14 października 1773 roku. W tym dniu, na wniosek króla Stanisława Poniatowskiego, sejm powołał do życia Komisję Edukacji Narodowej, która była pierwszym ministerstwem oświaty nie tylko w Polsce, ale i na świecie!

Oczywiście w Polsce były szkoły, ale wszystkie przykościelne, prowadzone przez księży lub zakonników, w których nauczano tylko w języku łacińskim. Uczniami byli przede wszystkim chłopcy, zwykle z arystokratycznych rodów. Członkowie Komisji Edukacji Narodowej opracowali trzystopniowy model szkół. Najniższym stopniem były szkoły parafialne przeznaczone dla niższych stanów (chłopów i mieszczan), pośrednim szczeblem były państwowe szkoły dla dzieci rodzin szlacheckich i najzdolniejszej młodzieży ze stanów niższych, zaś stopniem najwyższym były dwa uniwersytety – w Wilnie i Krakowie. Naukę mogły podjąć również dziewczęta w specjalnie dla nich utworzonych szkołach. Co najważniejsze zaczęły uczyć w tak długo oczekiwanym języku polskim.



Osiągnięcia Komisja Edukacji to przede wszystkim nowe programy nauczania, nowatorskie podręczniki, między innymi do fizyki, matematyki i chemii. Młodzież zaczęła poznawać historię, również swojej ojczyzny – Polski.

Po raz pierwszy na zajęciach pojawiły się elementy wychowania fizycznego, wcześniej sport w jakiegokolwiek formie w szkołach nie istniał.

Utworzono seminaria nauczycielskie przy uniwersytetach.

Działalność Komisji jest bardzo ważna w historii naszego kraju. Kadra nauczycielska wychowana przez Komisję kontynuowała pracę w jej duchu długo po utracie niepodległości przez Polskę, dzięki nim w ogóle przetrwała kultura i język polski. Aby pamiętać o rewolucyjnych dokonaniach Komisji Edukacji Narodowej, dzień 14 października został uznany świętem nauczycieli, uczniów i wszystkich pracowników oświaty.

Kolejne pytanie jakie się nasuwa ...w XVIII wieku uczniowie się cieszyli, że nareszcie mogą chodzić do szkoły. Tylko... jak sobie wtedy dawali radę bez Internetu?

HUMOR Z ZESZYTÓW SZKOLNYCH

Ludzie pierwotni gdy chcieli rozpalić ogień musieli pocierać krzemieniem o krzemień, a pod spód podkładali stare gazety.

Matejko namalował „Bitwę pod Grunwaldem” chociaż ani razu jej nie widział w telewizji.

U Żeromskiego ludzie dzielili zapałkę na czworo i też im się zapalała.

Zostawiam to na los pastwy.

Po zebraniu makulatury, sprzedaliśmy ją razem z panią.

Lipiec i sierpień mają po 31 dni i jest to wywalczone dawno przez uczniów i nauczycieli.

Kasia to moja siostra cioteczna, Jurek też.

Reymont za napisanie „Chłopów” dostał nagrodę Wedla.

Okręt żelazny utrzymuje się na wodzie dzięki temu, że jego powierzchnia jest mniejsza od powierzchni morza.

Przejścia w gęstwinach buszu i dżungli wycinane są meczetem.

Linie papilarne pozwalają zdezynfekować przestępcę.



Dzieci bajki piszą

Myszka Maja i zaproszenie na urodziny

W domu, w niewielkiej norce niedaleko przedszkola, żyła sobie myszka Maja i jej rodzina. Maja chodziła do mysiego przedszkola. Pewnego wiosennego dnia myszka Maja przyszła do przedszkola trochę wcześniej, żeby się pobawić misiem, ale ten wolał spać w swoim kąciku. Wszystkie pozostałe myszki z jej grupy lubiły spędzić czas z Mają i chciały by ta poświęciła im choć małą chwilę. Ale ona bawiła się najpierw z myszką Wiktoria, a dopiero potem z pozostałymi myszkami. Po zakończonych zajęciach Maja poszła do szatni, a tam czekało na nią zaproszenie na urodziny myszki Wiktorii.

Maja wróciła do domu z ciocią Julią i od razu pokazała mamie urodzinowe zaproszenie koleżanki, z którą się bawiła w przedszkolu. Mama przeczytała zaproszenie i powiedziała, że urodziny są już jutro, więc trzeba kupić jakiś prezent. Maja myślała o bransoletce albo o sukience w różowe groszki. Mama zaproponowała Mai, żeby poszła na zakupy z ciocią Julką, bo ta ma dobry gust i wie co kupić koleżance Mai w prezencie.

Poszły zatem do pobliskiego sklepu i kupiły piękną różową sukienkę – taką o jakiej myślała Maja. Kiedy wróciły z zakupów, Maja od razu zapakowała prezent w ładny kolorowy papier i poszła spać. Rano, gdy tylko wstało słońce, Maja szybko wstała, umyła się, ubrała i zjadła śniadanie. Potem poszła z mamą na urodziny. Dała prezent swojej koleżance, a potem bawiły się długo i wesoło. Późno wróciła do domu. Rankiem opowiedziała babci i tatusiowi, jak było na urodzinach. Mówiła, że jej się podobało i jak ona będzie miała urodziny to też zaprosi Wiktoria i będą się razem bawić.

Moni





Z UŚMIECHEM, PO „ORDER UŚMIECHU”

Orderu Uśmiechu nie byłoby... gdyby nie było Jacka i Agatki. No, chyba, że wymyśliłby go ktoś inny, ale wtedy order też byłby zupełnie inny. Jego historia zaczęła się tak :

Dawno, dawno temu, bo w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku, czyli trzydzieści parę lat wcześniej, nie było kolorowej telewizji, kablówki i satelity. Ani pilota, którym można by było skakać z kanału na kanał, żeby wybrać coś ciekawego do obejrzenia. Wieczorem, na czarno- białych telewizorach dzieci mogły oglądać tylko „Dobranocę”. Występowały w niej dwie kukielki, dziewczynka i chłopiec, czyli Agatka i Jacek, które odgrywały różne śmieszne scenki. Dzieciom w tamtych czasach bardzo się ten program podobał.

Pewnego razu pisarka Wanda Chotomska, autorka książeczek dla dzieci, która wymyślała historyjki z Jackiem i Agatką, spotkała się z chorymi dziećmi w szpitalu rehabilitacyjnym w Konstancinie pod Warszawą. Kiedy zaczęli rozmawiać o różnych śmiesznych i zwariowanych przygodach Jacka i Agatki jeden z chłopców nagle powiedział, że on to by chętnie dał Jacusiowi jakiś medal albo order. Dlaczego tylko Jacusiowi, a nie obojemu, bo przecież wspólnie zabawiali i rozśmieszali dzieci – tego nikt nie wie. Może chłopiec był antyfeministą i nie lubił nawet małych kobiet? Tego jednak nie udało się ustalić, podobnie jak i nazwiska chłopca.

O tej propozycji chłopca wspomniała pani Chotomska, ot tak sobie, mimochodem, w wywiadzie udzielonym z okazji 5 rocznicy ukazywania się w TV Jacka i Agatki. Wydrukowany on został w październikowym numerze „Kurieria Polskiego” w 1967 roku. Ale dziennikarka, która go przeprowadzała, pani Zofia Zdanowska, nie potraktowała marzenia chłopca obojętnie. Powiedziała o nim kierownikowi działu łączności z czytelnikami redaktorowi Włodzimierzowi Karwanowi, a on wpadł na pomysł, aby stworzyć dziecięce odznaczenie. Bo niby dlaczego dzieci nie mogłyby nagradzać dorosłych. Doskonale wiedzą, kto jest ich prawdziwym i najlepszym przyjacielem, okazuje im serce, daje radość. Przecież nikt i nigdzie nie ustalił, że tylko dorośli mają prawo do przyznawania rozmaitych odznaczeń.

Tak narodziła się idea Orderu Uśmiechu. Dziennikarzom „Kurieria Polskiego” bardzo się spodobała, ale ponieważ miał to być order nadawany przez dzieci uznali, że należy je zapytać, czy chcą mieć swój order i jak go sobie wyobrażają.

I oto kilka dni później, w telewizyjnej dobranocce, Jacek i Agatka opowiedzieli, że jest pomysł stworzenia orderu, który nadawałyby tylko dzieci i tylko tym dorosłym, których uznaliby za swych najlepszych przyjaciół. Jeśli więc podoba im się ta propozycja niech wezmą udział w konkursie na projekt Orderu Uśmiechu, a swoje listy wyślą do redakcji „Kurieria Polskiego”.

No i się zaczęło. Jeszcze nigdy żadna redakcja nie została zasypana taką masą korespondencji. Poczta dostarczała i dostarczała ogromne wory listów. W sumie było ich 44 tysiące. We wszystkich dzieci popierały pomysł Orderu Uśmiechu i pisały albo rysowały, jak powinien wyglądać. Najwięcej dzieci chciało, żeby był w kształcie serca albo słońca. Ciężkie zadanie miało jury pod przewodnictwem wybitnego rysownika Szymona Kobylińskiego, żeby przejrzeć projekty i wybrać taki, który mógłby posłużyć za wzór dla orderu. Najbardziej spodobał się ten wymyślony przez 9 -letnią Ewę Chrobak z Głuchołaz, przedstawiający uśmiechnięte słoneczko. I właśnie to słoneczko jest do dziś na Orderze Uśmiechu.

Wkrótce zaczęły napływać wnioski, w których dzieci zgłaszały swych kandydatów do Orderu Uśmiechu. Trzeba je było dokładnie przeczytać, a jeśli było w nich coś niejasnego także sprawdzić. Ktoś to musiał robić. Powołano więc Kapitułę Orderu Uśmiechu złożoną z osób, do których można było mieć pełne zaufanie. Na jej przewodniczącą wybrana została znana i uwielbiana przez dzieci pisarka Ewa Szelburg - Zarembina.

Na jesieni 1968 roku odbyło się posiedzenie Kapituły, na którym w imieniu dzieci przyznano po raz pierwszy to odznaczenie. Wyróżnionym nim osobom przysługiwał tytuł Kawaler Orderu Uśmiechu. Kawalerem z legitymacją numer 1 został prof. dr Wiktor Dega, światowej sławy chirurg ortopeda z Poznania, któremu tysiące dzieci zawdzięczały zdrowie a nieraz i życie. W czasie uroczystości dekoracji Orderem Uśmiechu był pasowany czerwoną różą i musiał wypić puchar kwaśnego soku z cytryny i w dodatku uśmiechnąć się. Ta ceremonia też obowiązuje do dziś.

Od tej pory dwa razy w roku – w pierwszym dniu wiosny i w ostatnim dniu lata zbierała się Kapituła, aby zatwierdzić kolejnych Kawalerów Orderu. Informacje z posiedzeń Kapituły i relacje z uroczystości dekoracji tym odznaczeniem regularnie ukazywały się w „Kurierze Polskim”. Bardzo dbał o to Cezary Leżeński, redaktor naczelny tej gazety, zarazem najpierw wiceprzewodniczący Kapituły, a od 1976 roku jej przewodniczący. W 1977 roku rozpoczął on starania o to, by polski order ustanowiony przez polskie dzieci zyskał międzynarodowe znaczenie, zwłaszcza że nadawany już był obcokrajowcom. Pojechał nawet do Nowego Jorku i podczas sesji ONZ wygłosił przemówienie w tej sprawie. Te zabiegi, poparte jeszcze jeszcze przez Henry’ego R. Labouisse’a, dyrektora generalnego UNICEF, przyniosły efekt.

W 1979 roku, ogłoszonym przez ONZ Międzynarodowym Rokiem Dziecka, sekretarz generalny ONZ Kurt Waldheim nadał Orderowi Uśmiechu międzynarodową rangę. Przewodniczący Leżeński zdołał jeszcze zwołać w 1980 roku pierwsze posiedzenie już Międzynarodowej Kapituły, na które przyjechali do Warszawy m.in. Peter Ustinow, znany aktor z Wielkiej Brytanii, Niki Goulandris, armatorka z Grecji, Sergiusz Obrazcow, wybitny artysta Teatru Lalek z ZSRR, Efuia T. Suntherland, obrończyni praw dzieci z Ghany. Ale już w następnym, w 1981 roku, w związku ze stanem wojennym został usunięty ze stanowiska redaktora naczelnego „Kuriera Polskiego” oraz z Kapituły. Jego następcą Radosław Ostrowicz dbał o to, by dzieci nadal mogły przyznawać Order Uśmiechu, kiedy jednak i jego odwołano z tego stanowiska, kolejny redaktor naczelny „Kuriera” w styczniu 1991 roku po prostu zawiesił działalność Kapituły, nawet nie wyjaśniając dzieciom powodu tej decyzji.

Wkrótce jednak dla Orderu Uśmiechu nastały dobre chwile. W sądach można było rejestrować rozmaite organizacje. Kilka osób z dawnej Kapituły postanowiło więc stworzyć samodzielne stowarzyszenie. Decyzją sądu z dnia 16 listopada 1992 roku powołane zostało do życia Stowarzyszenie Kapituła Orderu Uśmiechu. Od tej pory istnienie Kapituły jest niezależne od jakichkolwiek zmian personalnych czy wahań politycznych, jak to było poprzednio. Na czele tej nowej Kapituły, jako jej kanclerz, stanął Cezary Leżeński, pisarz i dziennikarz, autor wielu książek dla dzieci i młodzieży.

Kapituła odzyskała swój międzynarodowy charakter. W jej gronie, liczącym obecnie 55 osób, zasiadają przedstawiciele Anglii, Argentyny, Australii, Białorusi, Belgii, Francji, Izraela, Kanady, Niemiec, Rosji, Tunezji, Ukrainy, USA, Węgier i Włoch. Także: Rumunii, Litwy, Czech, Gruzji, Armenii, Japonii, Serbii i Czarnogóry. Obok księdza katolickiego jest pastor ewangelicki, obok rabina- mułła islamski, obok księdza prawosławnego – lama buddyjski. Wszyscy obradują w zgodzie, bo najważniejsze jest dobro dzieci, a nie poglądy polityczne, wyznanie religijne, narodowość, rasa. Za tolerancję, wyrozumiałość i życzliwość, Międzynarodowa Kapituła Orderu Uśmiechu wyróżniona została w 2001 roku Medalem Za Zasługi dla Tolerancji.

Do tej pory od chwili nadania pierwszego Orderu Uśmiechu, dzieci nagrodziły nim blisko 900 osób z ponad 40 krajów świata. Wśród Kawalerów Orderu Uśmiechu są takie osobistości jak : Ojciec Święty Jan Paweł II i zwierzchnik Kościoła buddyjskiego w Tybecie Dalajlama, Matka Teresa z Kalkuty, Tove Janson- twórczyni Muminków i Astrid Lindgren –autorka Pipi Langstrum, królowa Szwecji Sylwia , prezydentowa RP Jolanta Kwaśniewska, pisarka Ewa Szemberg – Zarembina, piosenkarki Majka Jeżowska i Eleni, Pan Yapa, Marek Kotoński - twórca Monaru i Markotu, Andrzej Kieruzalski - twórca i kierownik Zespołu „Gawęda”, a od września 2002 roku także Joanne Rowling, autorka „Harry’ego Pottera”, Irena Sendlerowa, która uratowała podczas wojny życie 2500 żydowskich dzieci i wiele innych osób, nie aż tak powszechnie znanych, ale nadzwyczaj wielkiego serca.

W 1996 roku odbył się Pierwszy Światowy Zlot Kawalerów Orderu Uśmiechu. Na miejsce spotkania wybrana została Rabka, znane uzdrowisko dziecięce, któremu władze państwowe przyznały na wniosek uczestników zlotu tytuł „Miasto Dzieci Świata”. Takich zlotów odbyło się jeszcze dwa.

W 2003 roku odbyło się pierwsze w historii (i jak dotąd jedyne) posiedzenie Międzynarodowej Kapituły Orderu Uśmiechu poza Warszawą - w Świdnicy na Dolnym Śląsku, gdzie mieszka i pracuje najmłodszy w historii Kawaler Orderu Uśmiechu - Marek Michalak, który po śmierci Cezarego Leżeńskiego jednogłośnie został powołany 19.01.2007 roku na urząd Kanclerza Międzynarodowej Kapituły Orderu Uśmiechu. W 2003 nadano Świdnicy tytuł "Stolica Dziecięcych Marzeń". Tam powstaje ze wszech miar wspierany przez Kapitułę projekt - Europejskie Centrum Przyjaźni Dziecięcej.

W 2013 roku Order Uśmiechu miał już 45 lat.

Za <http://orderusmiechu.pl/?q=historia>



Ciekawostki

- W 1979 roku powstał film animowany *Kawaler Orderu Uśmiechu* z udziałem Bolka i Lolka. Scenariusz napisał twórca rysunkowych postaci, kawaler Orderu Uśmiechu, Władysław Nehrebecki. Film dokończono po jego śmierci. Logo Orderu Uśmiechu pojawiało się w czołówce serii "Przygody Bolka i Lolka"
- W 1998, w 30. rocznicę ustanowienia Orderu Uśmiechu, na budynku przy ul. Zgoda 11, w której mieściła się redakcja Kuriera Polskiego, odsłonięto tablicę pamiątkową.

Przewodniczący klas IV –IV nie chcieli być gorsi i również postanowili przyznać „Szkolne Ordery Uśmiechu”. Laureatami pierwszej edycji zostały trzy panie:

Marta Augustowska, Elżbieta Naparstek oraz Katarzyna Kozioł.

Działania pań przynoszą dzieciom radość i zadowolenie. Są optymistkami, zawsze wierzą, że wszystko się uda i tę wiarę dają dzieciom.

Wspierają najmłodszych we wszystkich inicjatywach. A przede wszystkim:

SĄ UŚMIECHNIĘTE!

Pół jabłuszka, pół cytrynki, ładna buzia u dziewczynki...

Czy warto pić sok z cytryny?

Regularne picie soku z cytryny to bardzo dobry pomysł, zwłaszcza w miesiącach **jesiennie – zimowych**.

Argumentów „za” jest, co najmniej kilka:

1. **Odkwasza** organizm.

Większość produktów w naszej diecie ma działanie kwasotwórcze. Nie jest to korzystne dla organizmu, powoduje zmęczenie, pogorszenie samopoczucia, ból głowy. Cytryna poprzez swoje działanie zasadowotwórcze jest pomocna w usuwaniu skutków zakwaszenia. Pomaga też w zgadze i wrzodach żołądka.

2. Działa **bakteriobójczo**.

Działanie to zawdzięcza zawartości pektyn, terpenów, olejków eterycznych. Badania dowodzą, że sok z cytryny walczy z bakteriami malarii, cholery, błonicy, duru brzuszego oraz innymi bakteriami chorobotwórczymi.

3. Zawiera sporo **flawonoidów**.

Dzięki zawartości tych związków sok z cytryny obniża cholesterol oraz działa przeciwzapalnie i przeciwnowotworowo. **Rutyna** zapobiega dodatkowo pękaniu naczyń krwionośnych, krwawieniu dziąseł oraz występowaniu siniaków.

4. Jest dobrym źródłem **witaminy C**.

Witamina ta chroni organizm przed infekcjami, przyspiesza gojenie się ran oraz działa korzystnie na układ krwionośny.

Za http://vitalia.pl/arttykul6157_Pic-sok-z-cytryny.html



Pokazałeś nam jak zmieniać świat,
Nauczyłeś nas jak dobrym być,
Za to wszystko życzę Ci 100 lat,
Abyś cieszył się i dumny był!

*Wszystkiego najlepszego z okazji Dnia Edukacji Narodowej wszystkim Pracownikom Szkoły
życzą uczniowie i zespół redakcyjny.*

